GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 183. W Czwartek dnia 8. Sierpnia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Lipca.

Dziś w trzeci dzień uroczystości lipcowych, przeznaczony na publiczne zabawy, już o godzinie 7méj zrana niezliczone mnóstwo ludzi udało się na Pola elizejskie. Aż do odejścia poczty zupełna panowała spokojność.

Uzupełniająca instrukcya o wypadkach dnia 12. i 13. Maja jeszcze nie ukończona. Wczoraj uwięziono znowu kilka osób i w kilku miejscach broń zabrano, a to w skutek rozkazu Sędziów śledczych Legonidez i Zangiacomi.

Pan Argout, Dyrektor banku francuzkiego, wczoraj do Londynu wyjechał. Głoszą, że podróż jego ma na celu układ z Dyrektorami banku angielskiego względem wspomnianéj już kilkakrotnie pożyczki.

Jutro, jak słychać, bank francuzki wyśle znaczne summy pieniężne do Londynu. Mają one 48 milionów franków wynosić i każdy z domów handlowych, za pośrednictwem których układ ten do skutku przyszedł, miał 4 miliony dostarczyć.

Pan Thiers przybędzie tu w czwartek, ale krótko tylko zabawi. Spodziewają się także przybycia Pana Guizota. Sądzą, że odbędą wspólne obrady, na których zatwierdzą związek przez pośredników między sobą zawarty.

Infant Don Francisco de Paula wniósł znowu do Pana Duchâtela o pozwolenie zwiedzenia kąpieli pirenejskich, ale mu nie pozwolono zbliżyć się do granicy hiszpańskiéj. Zresztą miał się rząd dowiedzieć, że Infant ten ciągle pisuje listy do główném kwatery karolistowskiéj i podobnie takowe stamtąd odbiera.

Arcybiskup paryski znowu niebezpiecznie zachorował.

Kuryer francuzki umieścił następujące uwagi nad dziewiątą rocznicą rewolucyi lipcowéj: «Czemuż o najbliższéj przeszłości i obecności bez gorzkiego żalu wspomnieć nie możemy? Wolność utraciła wszystkie niemal zdobyte rękojmie, a władza państwa utraciła swój wpływ i czarujący urok. Obie towarzyskie potęgi, zwalczając się bez odwagi, same się zniszczyły. Odebrano nam prawo zakładania towarzystw, zwiększono prześladowanie wolności druku, zmniejszono prawną większość Sądu przysięgłych, a część przywilejów tegoż na Izbę Parów zlano. Całkowity wyraz tego straszliwego czasu znajduje się w prawach wrześniowych. Izby spodziewały się, że przez te wszystkie przyzwolenia wzmocnią potęgę królewską, a tylko się swo-

jéj na korzyść tamtéj zrzekły. Od téj chwili wszędzie znachodzimy niemoc. Bunt jest jeszcze rzeczą do prawdy podobną; rząd już się nie zdaje być rządem. 1100 milionowy budżet, 300,000na armia lądowa, siła morska o 200 żaglach, gwardya narodowa licząca 50 ,000 ludzi, ani nam bezpieczeństwa wewnątrz, ani przewagi zewnątrz wyjednać nie mogą. Nigdy skutki nie zostawały w nieszczęśliwszym stósunku z użytemi środkami. Byt nasz polityczny od dni lipcowych jest tylko długiém poronieniem. Odpowiedzialność za takowe położenie rzeczy na rząd spada, bo ten równie odpowiadać winien za dobre, którego nie czyni, jak za złe, któremu nie przeszkadza. Nie myślimy jednak uniewiniać stronnictw. Gwałtowne przedsięwzięcia tychże dostarczyć musiały pozorów do nadania złych praw. Bez nich i ich szaleństw nigdyby towarzystwo nie było dozwoliło, aby to, co w Lipcu 1830. roku ustalono, ginęło w tak haniebny sposób pod panowaniem praw wyjątkowych. Samowolność w naszym kraju ma tylko te widoki, które jéj nadużycia wolności podsuwają. Bunty to., powstania, i niecne skrytobójstwa cofnęły w tył opinią publiczną w Izbach, pomiędzy obiorcami i ludem. Gdyby prawna oppozycya była saméj sobie zostawiona, gdyby wrzawa wojny domowéj nie była jéj w jéj biegu wstrzymała, nie bylibyśmy teraz z pewnością zmuszeni rozpaczać nad przyszłością narodu. Z tego, czegośmy bezbronnie dokazali, wnosić można o tém, coby dokazać było można, gdyby zwyczajnego toku rządu nie wykoślawiono. Jeszcze czas do wyrwania się z tego stanu zdziczałości. Ale jeżeli to ma nastąpić, muszą się wszystkie zdania, równie przesadzone jak i umiarkowane, do odrzucenia uzbrojonego powstania połączyć. Niech stronnictwa zapuszczają się w rozbiory, niech się do opinii publicznéj odwołują, niech sprzeciwiające im się interessa i przekonania bronią rozumu zwalczają, ale ulice już więcéj krwią ich zbryzgane być nie powinny. Jest to największém dla wielkiego narodu nieszczęściem, gdy siły swoje na wewnętrznych mitręży niesnaskach.«

Podług dziennika National wniesiono do wychodzców polskich, aby w szeregi Baszy egipskiego wstępowali. Każdemu z nich ofiarowano 500 frank. na podróż do Egiptu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Lipca.

Po rozgłoszeniu wiadomości o wypadkach w Birminghamie, kartyści w Edinburgu wielkie odbywać zaczynali zgromadzenia. Na jedném z tych, na które lud odezwą do narożników ulic poprzylepianą zaproszono, aby się nad środkami ku dopięciu naturalnych praw swoich naradzać, mówca pospólstwo zachęcał, aby podatek 10 szyllong. płaciło. Inny ganił je surowo, iż się zobowiązać nie chciało do wstrzemięźliwości od wszelkich gorących i mocnych napojów, dodając, że jeżeli to nie nastąpi, na szczere chęci ludu, aby członkom konwentu w chwili niebezpieczeństwa pomoc dawać, spuszczać się nie można. Podług gazety Standard używają kartyści w okolicach Newcastle rozmaitych sposobów wzniecania trwogi, aby tak nazwany podatek narodowy celem utrzymania wzburzenia wybierać. Dwaj członkowie północnéj politycznéj unii przejeżdżają kraj z zapieczętowaną skrzynią, w wieku któréj otwór do wrzucania składek pieniężnych. Tych, co nic dawać nie chcą, do księgi jakiéjś wpisują. Inny takowy zbieracz powiedział gospodyni oberży, którą do złożenia daru wzywał, że dawających czarnym, zaś wzbraniających się dawać czerwonym inkaustem do księgi swéj wpisuje.

Podług ostatnich doniesień handlowych z Kalkuty, w skutek zakazu przedawania opium w Chinach, obawiano się tamże pieniężnego przesilenia. Przełożeni tamecznego kraju w obec angielskiéj faktoryi w Kantonie, kazali udusić jednego krajowca, który tym handlem się zajmował, a któryto postępek wielkie sprawił wrażenie. Nie przypuszczano żadnego okrętu, na który padło podejrzenie, że opium przemyca. Podobnież dwóm zamożnym angielskim domom handlowym: Dent i spółce, tudzież Jardine i spółce nakazano, aby kraj opuściły; sądzą jednak, iż ten, już od lat kilku ponawiany rozkaz, i tą razą do skutku przywiedzionym nie będzie. Rząd wschodnio indyjski, który dotychczas posiadał monopolijum prowadzenia handlu tym artykułem, przez ten wypadek zostaje w wielkim kłopocie. Cena za skrzynię opium wartości tysiąca rupiów, w czasie ostatniéj sprzedaży na 250 do 300 rupiów spadła, a jeżeli rząd chiński przy rozporządzeniu swojém trwać nie przestanie, spodziewać się można, iż do stu rupiów zniżona będzie. Strata, jaką rząd indyjski przez zmianę w handlu na tym artykule poniesie, nie mniéj jak dwa miliony funtów szterlingów wynosi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 25. Lipca.

Wszyscy nader ciekawi wyborów nowych Kortezów. Rząd odłożył wszystkie swoje projekta aż do ukończenia tych wyborów, które się d. 24. b. m., w dzień urodzin Królowéj Krystyny, rozpoczęły. Za 2 tygodnie wiedzieć będziemy, która strona górę otrzy-

ma. Powszechnie wnoszą, że stronnictwo zagorzałych liberalistów zwycięztwo odniesie, i że w takim razie Generał Alaix Kortezy naprzód odroczyć, a potém rozwiązać zamyśla.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonna, dnia 24. Lipca. Potwierdza się teraz, że przejęte listy Don Carlosa i Cabrery spowodowały Ministeryum karolistowskie do zażądania dymissyi. Początkowo żaden Minister pod żadnym warunkiem miejsca swego zatrzymać nie chciał. Lecz Don Carlos zapewniał uroczyście, że nic nie wie o projekcie, jaki mu podsuwają, aby się rzucić w objęcie swych dawniejszych Ministrów. Oświadczył on także, że gotów jest wydać nowe postanowienie, skazujące na wygnanie członków przeszłego gabinetu, którzy nowych cokraz zawichrzeń wzniecać nie przestają. Ministeryum zatém pozostanie w teraźniejszym swym składzie prócz Pana Mano del Pont, który się usuwa. Położenie Don Carlosa w obecnéj chwili bardzo przykre. Zbywa mu na pieniądzach do wypłacenia żołdu żołnierzom, którzy wszędzie zuchwało sobie postępują, o winném Generałom swoim uszanowaniu zapominają i ledwo na to pamiętają, że mają nad sobą zwierzchnika. O karności ani słychać; każdy chce być panem swéj woli. Don Carlos raczéj jest sługą, nie panem Maroty i przemyśliwa nad środkami do wydobycia się z Biskai, oddania się pod opiekę Elio i zgromadzenia w koło siebie batalionów nawarskich, które tylko hasła czekają pomszczenia się na sprawcy tylu w Estelli popełnionych mordów. W krótce prowincye te będą widownią nowéj wojny domowéj, bo Maroto, choć od wszystkich znienawidzony, przecież choć na cząstkę żołnierzy spuścić się może.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 17. Lipca.

Przez francuzkie i austryackie, onegdaj z Alexandryi i Alexandretty przybyłe statki parowe otrzymaliśmy z wspomnianych miast wiadomości po d. 6. m. b. a z Aleppo z d. 3., które dawniejsze doniesienie o zupełném zniesieniu armii tureckiéj pod dowództwem Hafiza Baszy w bitwie pod Nisibem d. 24. Czerwca, potwierdzają. — Ibrahim Basza dnia 21. swoje działania zaczepne rozpoczął, dn. 22. i 23. zaszły małe utarczki jazdy, w skutek których Turcy do obozu swego pod Nisibem się cofnęli. Dnia następnego armia egipska obóz ten otoczyła, a wojsko tureckie po dwugodzinnéj kanonadzie w zupełną poszło rozsypkę. Wszystek materyał wojenny wpadł w ręce nieprzyjaciela. — Podług doszłych Wysokiéj Porty wiadomości, udało się Hafizowi Baszy po klęsce w 4000 wojska przeprawić się przez Eufrat. Druga część armii do Marasch się cofnęła, około 1000 żołnierzy w bitwie poległo, reszta rozproszyła się albo przeszła do nieprzyjaciela. — Hafiz Basza z urzędu złożony a komendę nad niedobitkami zdano Saïdullah Baszy; Izet Mehemed Basza otrzymał rozkaz cofnięcia się z korpusem swoim do Kaisarieh.

Flottę Kapudana Baszy d. 10. m. b. z tamtéj strony Rhodu statek parowy francuzki dogonił, na pokładzie którego się znajduje ów wysoki urzędnik Porty, mający rozkaz, odprowadzić ją do Dardanellów. Wczoraj wieczorem nie wiedziano jeszcze, jakie skutki krok ten wydał.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 24. Lipca.

(Gaz. Wrocł.) — Nad granicą Serbii powątpiewają jeszcze o autentyczności protestacyi Xięcia Miłosza przeciw abdykacyi swojéj. Nie pojmują, żeby swoję w Belgradzie zostawioną rodzinę takim sposobem miał na niebezpieczeństwa narażać. Brat jego Jeffrem Obrenowicz, nie wyjechał, lecz jest najgłówniejszą podporą rządu w Belgradzie. — Wiadomości z Adryanopolu z d. 17., z Philippopolis z dn. 11., z Salonichi z dn. 13. i z Seres z dn. 16. donoszą jednozgodnie, że akt hołdowania nowemu Sułtanowi spokojnie tam się odbył. Wszyscy gubernatorowie niezachwianéj dochowają wierności. W Widdin, Orsowie i Silistrii proklamacya nowego władzcy także spokojnie przeminęła. Tylko z Albanii i Bosnii z niejaką obawą świeżych wyglądają wiadomości. O operacyach Kapudana Baszy nic dotychczas nie wiemy.

Z Smyrny, dnia 12. Lipca.

(*Gaz. Powsz.*) — Pismo z Vurli, stacyi flotty francuzkiéj, wyraża: »W Konstantynopolu zupełna panuje spokojność, ale nowy dywan z bardzo różnorodnych złożony żywiołów, a co do szefa gabinetu, starego Chosrewa Baszy i młodego Sułtana, rozumiano powszechnie, że całkiem na Rossyi polegają. Wielkie sprawiło wrażenie, że flotta turecka wypłynęła, a większe jeszcze, że Admirał Lalande ją przepuścił. Ten dowiedział się o oddaleniu Kapudana przez »Bougainville;« zaszedł więc z okrętem swoim »Jena« mu w drogę i nastąpiła rozmowa. Na żądanie Francuza, aby Kapudan Basza do kanału wrócił, odrzekł mu tenże, iż mu służy prawo żeglugi na morzu Śródziemném i że ma pewne zlecenia; poczém Admirał Lalande dn. 5. Statek parowy »Papin« z przylądka Baba do Konstantynopola wyprawił, aby Admirała Rossin o wypadku tym zawiadomić, którego to mocno zmiesza-

ło. Wspomniany statek powróciwszy dn. 9. i oddawszy depesze swoje Admirałowi Lalande, puścił się niezwłócznie za Kapudanem Baszą, aby go przytrzymać a potém instrukcye 5ciu mocarstw do generalnych konsulów w Alexandryi zawieść. Cała flotta francuzka obecnie pod Smyrną skoncentrowana; Admirał Lalande odbywa częste przeglądy, codziennie mustrują się w ogniu i wszystko taką przybrało postać, jakoby w wilią przed bitwą. Osada dużo ucierpiała przez choroby. 300 chorych wylądowano na wyspie królików. — Zjawił się tu też Pan Saint-Marc-Girardin w charakterze na w pół urzędowym, udając się powtórnie do Konstantynopola.

Z dnia 14. Lipca.

Journal de Smyrne donosi o bitwie pod Nisibem, co następuje: »Po ustaniu nieco obawy, sprawionéj przez wiadomość o klęsce Hafiza Baszy, starano się dokładniejszych o niéj zasięgnąć wiadomości a teraz téj dostąpiono pewności, że wypadek ten, jakkolwiek zasmucający, jednak nie był tak okropnym, jakim się podług przesadnych pogłosek być zdawał; ostatecznych skutków albowiem za sobą pociągnąć nie może, kiedy armia sułtańska jeszcze istnieje i poniesione szkody jeszcze wynagrodzić się dadzą. Z wiarogodnych doniesień wynika, że Hafiz Basza za nadto porywczo działał i że zbytnią pałając chęcią doprowadzenia sprawy do zupełnego rozstrzygnięcia, bitwę tylko z częścią wojska swego i przed przybyciem korpusu 20000 wojska stoczył, który to korpus już był w drodze; twierdzą oraz, że nie poczynił stósownych rozporządzeń, aby sobie zwycięstwo zapewnić. Gdy obie armie naprzeciw siebie stanęły, Ibrahim Basza swoję tak ustanowił, że środek swój dwóma wsparł skrzydłami, a gdy Hafiz Basza tenże sam wykonał manewr, bój z największą zapalczywością się rozpoczął. Centrum Egipcyan w krótce już było przełamane i z obustron rzeź zrządzono okropną. Gdy Hafiz Basza w powszechném zamieszaniu spostrzegł, że obydwa skrzydła armii egipskiéj tył jemu zajść usiłują i gdy się na niebezpieczeństwie manewru tego poznał, wojsku centrum swégo dał znak do odwrotu, aby się o tylne szeregi oparło. Tak się skończyła cała bitwa z równą na obudwuch stronach stratą Egipcyanie zostali wprawdzie panami pobojowiska, ale zwycięstwo nie było tak stanówcze, jak głoszono, a o zniesieniu armii tureckiéj, któréj część tylko w tym dniu uległa, ani myśleć. Hafiz Basza w Rumkale wojsko swoje znowu zgromadził; stoi on jeszcze na czele znakomitych sił zbrojnych, pozwalających W. Porcie wojnę z lepszym zapewne skutkiem daléj prowadzić. Wszakże głoszą, że d. 8. m. b. na wielkiém zgromadzeniu dywanu postanowiono zawrzeć pokój, poczém niebawem gońca do Hafiza Baszy wyprawiono z rozkazem, aby kroków nieprzyjacielskich zaprzestał. Sprawujący interesa Mehmeda Alego w Konstantynopolu wysłał więc kuryera do Alexandryi, aby Wicekróla o zamiarach dywanu zawiadomić. Dodają też, że P. Folz do obozu Hafiza przybędzie w towarzystwie wysokiéj osoby, opatrzonéj w potrzebne pełnomocnictwa, aby pokój w Alexandryi pod pewnémi warunkami zawrzeć.«

W piśmie z Beirutu, zamieszczoném w tymże dzienniku, czytamy jeszcze co następuje: »Stósownie do listów z Aleppo, zdaje się, że po małoznacznych utarczkach forpocztów, stoczonych dn. 7. i 14. Czerwca, między dn. 15. a 19. o posiadanie Aintabu dwie zacięte stoczono walki, które to miasto Egipcyanie i Turcy po dwa kroć zdobyli i znowu stracili. Nareszcie dn. 19., przeciw poradom generałów swoich i oficerów europejskich, opuścił Hafiz Basza swoje mocno stanowisko, postępując daléj ku Nisib czyli Nedschib. Miał on tylko 40,000 wojska; reszta armii stała jeszcze z tamtéj strony Eufratu a korpus 20,000ny pod rozkazami Suleima Baszy był jeszcze w pochodzie, wyruszywszy ostatniemi czasy z Konieh. Armia egipska, licząca 50,000 piechoty i 15,000 jazdy, włącznie z wojskiem nieregularném, obozowała na téjże saméj równinie z tamtéj strony Tal-el-Baschersu. Bitwa zaczęła się o 7. godzinie rano; zaraz na samym początku Hafiz Basza z popędem na Egipcyan uderzył i o wielkie ich przyprawił straty, które na 8 — 10,000 zabitych i ranionych podają; Ibrahim Basza zaś, zwabiwszy Hafiza w sam środek wojska swego, skrzydłom swoim wyruszyć i go otaczać rozkazał. Następnie zaczepne rozpoczął działania i bój okropny przez czas niejaki zwodzono. Armia turecka przemocą parta, zaczęła ustępować a Hafiz Basza dał hasło do odwrotu, aby nowe zająć stanowisko. Nie miał jednak tyle czasu, aby porządek przywrócić i musiał nie tylko pobojowisko, lecz téż cały materyał wojenny w mocy nieprzyjaciół zostawić. Nie taimy tego bynajmniéj, że Hafiz wielki popełnił błąd i że z nagany godną działał porywczością, która też tém godniejszą kary, ponieważ w ręku jego spoczywały losy państwa, któreby na szwank mógł narazić. Do tego jeszcze dodać należy, że dzierżył stanowisko — zdaniem wszystkich znawców — nie podobne do zdobycia, w którémby Ibrahim Basza nigdyby nie był nań uderzył, oraz że przez odwłokę byłby

siły nieprzyjaciela osłabił i mieszkańców Syryi niemylnie do powstania skłonił. Zresztą zdrada tu też zachodziła. Półki potajemnie przez ajentów egipskich przekupione, nie chciały iść w ogień, inne domagały się od wodzów swoich, aby je do nieprzyjaciela przeprowadzili a gdy tego uczynić nie chcieli, strzelano do nich. Są to oczewiste dowody, że Ibrahim nie tylko na moc oręża swego się spuszczał, lecz na skutki podłych zabiegów swoich; jeńcy ci, których do Egiptu wysłać zamyśla, są to ludzie, których już dawniéj przekupił i którzy mu się bez oporu poddali. Hafiz Basza w 12 — 15,000 wojska do Rumkaleh się cofnął, gdzie z częścią ocalonéj armii i z korpusem 20,000cznym Suleima Baszy się połączył. Ibrahim zaś ścigać go nie będzie, pozostał przynajmniéj aż do dnia 2. Lipca w Aintabie. Niezawodną oraz, że kapitan Callier w Aleppo stanął, przywożący Ibrahimowi rozkaz ojca Mehmeda Alego, ażeby kroków nieprzyjacielskich zaprzestał.

Rozmaite wiadomości.

Życie Ouvrarda, wielkiego liweranta. — (*Z Rozm. Lw.*) Podczas gdy Danton, Desmoulins, Carnot i inni całą swoję uwagę na gmach konwentu w Tuileryach zwracali, podczas gdy całemu narodowi głód i bankructwo groziły, była giełda miejscem zgromadzenia dla spekulantów, którzy korzystając z nieszczęścia swoich bliźnich, zbogacać się umieli. Wielu z nich znalazło wprawdzie zgubę w tém zamieszaniu, jednakże drudzy przetrwali to przesilenie razem z majątkami, których nabyli. Z tych ostatnich najsłynniejszym był niejaki Ouvrard, który późniéj za czasów Napoleona i restauracyi jako liwerant bardzo się odznaczył. Człowiek ten przed kilką laty wydał pamiętniki swojego życia, a z obszernéj o tém dziele rozprawy, zamieszczamy wypadki następujące: »Ouvrard był synem właściciela wielkiéj papierni niedaleko granic Bretanii i Poitou. Gdy się wszczęła rewolucya, miał on dopiero lat 20, a przecież przewidział, iż w skutek politycznéj walki, wzmoże się niezawodnie potrzeba papieru, i przezto samo podniesie się cena jego. Rozpoczął więc swój zawód zakupowaniem papieru, jaki tylko liczne papiernie krajowe w przeciągu dwóch lat wyrobiły. Ogromnym zyskiem wynagrodziła się ta spekulacya; poczém Ouvrard udał się do Paryża, gdzie przez lat kilka w największych rewolucyjnych zgromadzeniach przebywał. Jednym z jego znajomych był Bonaparte, o którym opowiada anegdotę następującą: Na mocy wyroku wydziału publicznego ocalenia, pozwolono było dla każdego oficera w służbie czynnéj tyle sukna, ile mu na mundur dla jego osoby potrzeba było. Bonaparte upraszał także o wydzielenie mu przypadającéj dla niego części, lecz pełnomocny komisarz odmówił mu pod pozorem, że brygada jego nie jest obecnie w marszu. Poczém udał się on do Pani Tallien, która go polecającym listem do przynależnych urzędów zaopatrzyła. Zaopatrzony tym listem mąż, mający w czasie kierować losami Europy, podał prośbę powtórnie i otrzymawszy sukno, kazał sobie zrobić *habit et culotte d'uniforme*. Przy téj sposobności nadmienić wypada, iż podówczas w Paryżu w ogóle na wszelkich do żywności potrzebach jak i wygodach zbywało, i że przeto troskliwa staranność Bonapartego o sprawienie sobie garderoby, bynajmniéj nie jest dowodem ubóstwa, co się tycze jego osoby. — W czasie, gdy dyrektoryum ustanowionem zostało, Ouvrard był już zebrał wielki majątek, a przeto mógł już nowemu rządowi 10 milionów franków pożyczyć. I to było powodem, że był stronnikiem dyrektoryum, i że dumnych planów Bonapartego po jego powrocie z Egiptu nie popierał. Jednakże niepodobieństwem było wstrzymać nowy rząd od upadku. Dnia 18. *Brumaire* jadł Ouvrard z Barrasem, przewodniczącym dyrektorem, śniadanie. Stół był na 30 osób nakryty, albowiem tyle osób zwykle się zgromadzało, lecz tego poranku nie przybyli goście do stołu. — Ouvrard i Barras siedzieli sami jedni nie w najlepszym humorze; w tém wszedł Talleyrand do pokoju żądając dymissyi od ostatniego, któréj mu tenże nie odmówił. W kilka dni późniéj udał się Bonaparte do Ouvrarda, w celu zaciągnienia od niego pożyczki dwunastu milionów franków. Ouvrard zamiast przychylenia się do téj pożyczki, chciał wprzódy wiedzieć, w jaki sposób odbierze te 9 milionów, które dyrektoryum już był pożyczył. Skutek okazał, iż jednę część téj sumy utracił, a z powodu jego liwerunków dla marynarki wyznaczono śledztwo. Przy téj okoliczności dowiedziano się jak wielkim jest jego majątek: przenosił on sumę 29 milion. franków. Z resztą Ouvrard, chociaż powszechnie za szczęśliwego spekulanta i bogacza miany, w domowém i towarzyskiem pożyciu nie był bynajmniéj sknerą. — W wiosce swéj Rancy miał zawsze stół otwarty, bądź sam był obecny lub nie, i wyprawiał najświetniejsze uczty. W tém miejscu odwiedzały go niektóre z najznakomitszych osób owego czasu, między innymi Lord Erskine i Fox, podczas krótkiego pokoju 1802 r.

Prześladowania, na które ze strony Bonapartowego rządu był narażony, nie przeszkadzały do robienia z nim wielkich interesów. R. 1800 podjął się liwerunku dla armii w Marengo, a r. 1802, gdy się wielka drożyzna wzmogła, otrzymał zlecenie do sprowadzenia z zagranicy znacznéj ilości zboża. R. 1803 podjął się nowych liwerunków dla marynarki na przeciąg sześcioletni. W następnym roku przyjął na siebie znaczną pożyczkę, a wkrótce potém wysłał go Bonaparte do Madrytu, celem ułożenia się o zasiłki 62 milionów frank., które Hiszpania Francyi wypłacić miała. Otrzymać pieniądze z hiszpańskiego skarbu było trudném zadaniem dla francuzkiego posła, i z tego powodu pierwsza odpowiedź hiszpańskiego ministra na tę propozycyję jest sławną, jako formuła, którą się od podobnych domagań uchylić można: „Mój panie, z duszy chcielibyśmy dać, ale ani jednego talara nie mamy!" — Jednakże Pan Ouvrard, który wszędzie pomyślną okoliczność sobie upatrzyć umiał, postanowił na własny rachunek robić interesa w hiszpańskim kraju. W czasie posuchy wprowadził do kraju ogromną masę pszenicy, zaproponował zaciąganie pożyczek, zakładanie kanałów i innych robót publicznych, a jednego razu zdawało się prawie, jak gdyby miał zamiar całą Hiszpaniję zakupić. Podjął on się przez lat kilka dostarczać wszelkich wojennych potrzeb dla całego Państwa, i w téj mierze wszedł z Królem Karolem IV. w układy o cały handel w osadach hiszpańskich Ameryki p łudniowéj. Projekt ten, o którym Ouvrard w pamiętnikach swoich jako o akcie bezprzykładnym wspomina, jako o największém handlowém i politycznem przedsiębierstwie, jakie tylko kiedy wymyślono lub do skutku przyprowadzono, został wyrokiem Napoleona w swym zarodzie zniszczonym. Na obronę swoję przytacza Ouvrard, iż wykonanie tego projektu byłoby obudziło siły Hiszpanii i postawiło ją niejako w stanie wypłacenia sum, których się rząd francuzki domagał. Lecz Bonaparte nie dowierzał żadnemu liwerantowi, uważał wszystkich za łupieżców, i rozgniewany planem Ouvrarda, kazał go w więzieniu Stéj Pelagii zamknąć. Od tego czasu, to jest: od roku 1809, spekulant nasz przepędził kilka lat po największéj części w więzieniu, jednakże nie stracił żadnéj części ogromnego majątku, jakoż równie jak i przedtém do wielkich interesów był używanym. Bonaparte równie jak i jego rząd nienawidzieli go, ale się bez niego obejść nie mogli. Dla tego w niektórych okolicznościach nieco większą wolność mu pozwalano. Na początku r. 1812, gdy się w Paryżu pod względem sprowadzenia zasobów dla armii wielkie trudności okazały, Baron Pasquier, ówczasowy Prefekt policyi, udał się do więzienia, celem zasięgnienia od niego rady; poczém Ouvrard napisał wkrótce ze swojego więzienia do Cesarza i okazał sposób uprowiantowania armii przy nastąpić mającéj rossyjskiéj wyprawie, oświadczając, iż pod pewnemi warunkami sam się liwerunków podejmie. W tém przedłożeniu przepowiadał on wszystkie szkody, jakie wynikną z zasady Napoleona: aby wojna wojnę żywiła, aby wszędzie prowiant przemocą zabierano. Był on kilkakrotnie jako więzień stawiony przed Napoleonem, starał się go przekonać o swojem zdaniu, lecz nadaremnie. W miesiącu Wrześniu 1813 roku przyszedł Xiążę Rovigo (Savary) do Ouvrarda w więzieniu Stéj Pelagii i oświadczył, iż go puści na wolność pod warunkiem, jeżeli nowy projekt finansowy wspierać będzie. Ouvrard nie przyjął téj propozycyi, i wkrótce potém, gdy sprzymierzeni do Paryża weszli, na wolność go puszczono. Skoro Bourbonowie znowu tron francuzki objęli, Ouvrard zaproponował im plan finansowy, który chętnie przyjęto, ale w tymże czasie Bonaparte z wyspy Elby powrócił. — Za powrotem swoim rozpoczął układy z bogatym człowiekiem, którego u Stéj Pelagii więźniem zostawił. Ouvrard pod warunkiem puszczenia w obieg pewnéj ilości nowych papierów podjął się 50 milionów franków dostarczyć. Nie wiadomo jak daleko ten układ przyszedł do skutku gdy pod Waterloo bitwę stoczono; ale za powrotém zwyciężonego Cesarza do Paryża, gdy do zrzeczenia się tronu i opuszczenia Francyi był przymuszonym, prosił Ouvrarda o wielką sumę w południowo-amerykańskich papierach, za którą swoje własne i swojéj familii dobra w zastaw dawał. Ouvrard przewidział, jak niebezpiecznym był ten interes i odmówił mu pożyczki. Nie chciał nawet przyjąć kilka skrzyń, które detronizowany Cesarz u niego w przechowaniu mieć sobie życzył. Przebywszy szczęśliwie wszystkie burze swojego czasu, wyświadczył Ouvrard Bourbonom niejednę ważną przysługę. Przez przeciąg lat kilkunastu był on głównym pośrednikiem wszystkich pożyczek Państwa. Gdy armija pod dowództwem Xięcia Angoulême do Hiszpanii wyruszyła, nie przedsięwzięto należytych środków dla jéj zaopatrzenia. Ouvrard obeznany dokładnie ze stanem armii pod tym względem, znajdował się właśnie w Bajonnie, gdy się wojsko przez Bidassoę przeprawiać miało. Wszystko zostawało w największym nieładzie; ani racyj, ani furażów, ani magazynów, ani podwód nie było. *(Dok. n.)*

Teatr polski.

(*Nadesłano.*) — Onegdaj d. 6. Sierpnia towarzystwo artystów dramatycznych polskich pod dyrekcyą Pana Anczyca publiczność tutejszą na ostatnie zaprosiło przedstawienie, na korzyść jego wyłącznie przeznaczone. Dano w dniu tym dramat Dmuszewskiego: «Jan Kazimierz, czyli oblężenie Warszawy w roku 1659.« — Wybór téj sztuki, jak i kilku jéj podobnych, które towarzystwo nasze, dogadzając powszechnym życzeniom publiczności i nie szczędząc ani pracy ani starania dla pozyskania względów téjże, przedstawiało, dowodzi jasno, czémby teatr Poznański z czasem stać się mógł, gdyby publiczność z stałym zapałem i szczodrobliwością go wesprzeć i w mieście naszém ustalić chciała. — Pod rządem światłym, dobroczynnym i wolnomyślnym, jakim jest nasz, pozbyłby się teatr tutejszy polski wkrótce owego chwastu lichych tłumaczeń, francuzkich melodramów, wodewilów i t. p.; ujrzelibyśmy (przynajmniéj obok tych) téż na scenie sztuki klassyczne, narodowe, moralne, bo z dziejów starodawnéj Polski czerpane, a które mimo to ogółowi publiczności są nieznane; co większa — przekonani nawet jesteśmy, że w Xięstwie naszém nie jedenby się znalazł literat, któryby płodami pióra swego teatr narodowy w Poznaniu zasilał i z radością i chlubą dla siebie w tym — że tak rzeknę — żyjącym literatury zawodzie ziomkom swoim poznać się dał. Wszakże nie jest tu miejsce rozbierać tę materyę dokładnie, a prócz tego ostatni pobyt towarzystwa Pana Anczyca w Poznaniu, dowodzi niestety! że to tylko wybujałe nadzieje i jak to powiadają — *pia vota.* Zwracając się do sztuki przedstawionéj, śmiało rzec możemy, że chociażby przed surowym sądem słynnego autora piszącego dla Ziewonii próby może nie wytrzymała, jednak do rzędu takich historycznych dramatów należy, które równie pod względem osnowy, jako też scenicznego układu milować i podziwiać powinniśmy i któreby też na repertoarze innych narodów z chlubą nie przez jeden lat dziesiątek się utrzymały. — Aktorowie nasi wszelkiego dokładali starania, aby wieczór ten łaskawéj publiczności — ile możności — uprzyjemnić. Główne role Czarnieckiego Wojewody Ruskiego i Alexandry córki jego z tą były oddane żywością, prawdą i precyzyą, iżby zapewne i surowego sędziego zadowolniły. Głos, chód, rycerska postawa — dość wszystko znamionowało w grze JPana Nowaczyńskiego bohatéra wiekopomnéj sławy, a JPanna Królikowska (Alexandra) z takim zapałem, urokiem i poświęceniem czułą Polkę, córę bohatéra, przedstawiła, mianowicie w scenie końcowéj 1. aktu, kiedy Boga błaga, aby naród tylą klęskami skołotany swoją zasłonił prawicą, iż przekonani jesteśmy, że żadnego nie było z widzów, któregoby nie zachwyciła i grą swoją do oklasków zniewoliła. — Król Jan Kazimierz (JP. Holzmann) grał z ową powagą i godnością, znamionującą władzcę wielkiego narodu; podobnie i Alfred Wirtemberg, mianowicie w scenie z Czarnieckim, dowiódł, że rolę swoję pojął i z czuciem grać umie. — Grzegorz młynarz (JP. Ładnoski) tak wybornie i naturalnie przedstawił prostodusznego gapia, że nie tylko publiczności z wyższéj sfery (galeryi i amfiteatru), lecz téż lożowéj i parterowéj podobać się potrafił. Inne role, mniéj ważne, były podobnie w dobrym ręku, z ubolewaniem wszakże dostrzegliśmy, że memoryowanie od niektórych aktorów, np. jednego z Pułkowników Szwedzkich, było zaniedbane, stąd to owo nieprzyjemne i wszelką illuzyę niszczące zacinanie się i przerwy podczas żywéj rozmowy. Wszakże usiłowania naszych aktorów w ogólności na uznanie i względy i tego wieczora zasłużyły, a jeżeliby Pan Anczyc zachęcony udziałem szanownéj publiczności, która się na beneffs towarzystwa licznie zgromadzić raczyła, może jeszcze jedną albo kilka reprezentacyi dać zamyślał, tuszymy sobie, że łaskawa publiczność polską i na te przedstawienia wsparcia i względów swoich mu nie odmówi.

S.....

OBWIESZCZENIE.

W następujących w powiecie Poznańskim położonych miejscach, jako to:

1) w Starym Demanczewie,
2) w Nowym Demanczewie,
3) w Plewiskach,
4) w Tarnowie,
5) w Wrączynie,

i w następujących w powiecie Obornickim położonych miejscach, jako to:

6) w Gorzewie,
7) w Wierdunkach,

jest urządzenie stosunków dominialnych i włościańskich, oraz podział gminy, ablucya drzewa i wolnego pastwiska, niemniéj ablucya zaciągów i danin w biegu.

Podając to niniejszém do publicznéj wiadomości, wzywają się wszystkie niewiadomi dotąd jeszcze do spraw spomnionych niezapozwani interessenci, a w szczególności:

ad 1) dawniejsi właściciele *resp.* posiedziciele posad holenderskich w Starym Demanczewie, mianowicie

Karol Beyer,

Bogumił Żeppner,
Marcin Reich,
Karczmarz Beck,
lub ich sukcessorowie;

ad 2) dawniéjsi właściciele *resp.* posiedziciele posad holenderskich w Nowym Demanczewie, mianowicie:
Jan Neumann,
Michał Bober,
Daniel Reimann,
Joseph Kluczyński,
Gottfried Baer,
Bogumił Bothe,
Wincenty Joksch,
lub ich sukcessorowie; jako też sukcessorowie Bartłomieja Kluczyńskiego, mianowicie Paweł i Jan bracia Kluczyńscy;

ad 4) dawniejsi właściciele *resp.* posiedziciele posad włościańskich w Tarnowie, mianowicie sukcessorowie Gendrzeja Czarnego, jako to: wdowa jego Marianna z Tomaszewskich i jego dzieci Walenty, Jan, Antoni i Franciszek bracia Czarni, sukcessorowie Jana Mospana, mianowicie Jadwiga, Franciszka, Christian i Jakób rodzeństwo Mospan;

ad 7) dawniejsi właściciele *resp.* posiedziciele posady własny Karczmarski w Wierdunkach, mianowicie sukcessorowie Karczmarza Dregera i sukcessorowie Marcina Kaplina posiedziciela posady chłopskiéj;

aby się z swemi aczkolwiek pretensyami w terminie

na dzień 27. i 28. Września r. b.,

każdy raz przedpołudniem od godziny 8 do 12 a popołudniu od godziny 3 do 6 w Izbie instrukcyinéj Kommissyi Generalnéj tu w miejscu, w tym celu wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, do skutków interessów tychże, nawet w przypadku nadwerężenia praw swych, nieodmiennie przystósować winni się staną i z żadnemi wnioskami przeciw urządzeniom tym, nadal słuchani być nie mogą.

Poznań, dnia 29. Lipca 1839.

Z polecenia Król. Generalnéj Kommissyi, Assessor Najwyższego Sądu Appellacyinego.

Dönniges.

SENAT RZĄDZĄCY
wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu.

Znalazłszy iż podniesieniu Sceny dramatycznéj w mieście tutejszém i zapewnieniu zakładowi temu pomyślnego bytu stawał dotąd najwięcéj na przeszkodzie brak przyzwoitego lokalu, w którymby widowisko teatralne mogło być dogodnie umieszczonem. Senat przeto uznawszy być potrzebném wystawienie nowego gmachu wyłącznie na widowiska sceniczne przeznaczonego, obwieszcza niniejszém, iż entreprenerowi, któryby się podjął własnym kosztem wystawić teatr w mieście Krakowie wedle planu i kosztorysu, jaki mu przedstawionym zostanie, a który summy złp. 220,000 jako maximum ustanowionéj przenosić nie może, zapewnionemi zostaną, następujące korzyści, jako to:

1) udzielenie przywileju wyłącznego przedstawiania wszelkich reprezentacyi scenicznych w wybudować się mającym gmachu, — tudzież dawania w sali redutowéj tamże balów maskowych, — a to w ciągu 25ciu lat po sobie następujących;
2) udzielanie zasiłku corocznego w ilości złp. 13,000 w kwartalnych ratach z góry płacić się mającego. —

Zastrzega sobie jednak Rząd wolnego miasta Krakowa prawo możności nabycia na własność publiczną wybudować się mającego gmachu teatralnego przez upłatę stósunkową corocznie entrepryzie uiszczaną, któraby w części na opłatę procentów, w części na sam kapitał liczona, po upływie peryodu, przez który przywiléj trwać będzie, to jest lat 25 posłużyła na całkowite umorzenie kapitału wedle kosztorysu na budowę wyłożonego.

Termin, do którego podobne deklaracye przyjmowane będą, naznacza się do dnia ostatniego Września b. r., w ciągu którego każdy mający chęć objęcia na siebie téj entrepryzy bliższych w téj mierze objaśnień będzie mógł w Senacie rządzącym woln. miasta Krakowa zasięgnąć.

Kraków, dnia 12. Lipca 1839 r.

Prezydujący: X. Bystrzonowski.
Sekr. Gener. Senatu: Darowski.
Nowakowski, Sekr. D. K. Senatu.
